GAZETA KRAKOWSKA

Prenumerata kwartalna złp. 12. | N^ER 149. | Pojedynczy numer na welinowym papierze gr. 10.

PONIEDZIAŁEK DNIA 4 LIPCA 1831 ROKU.

OBSERWACYIE METEOROLOGICZNE.

Barometr dla lepszego porownania zredukowany na 0° Reaumiura.

Dzień godzina		Barometr na 0° r.	Therm:	Higrometr	Wiatr	Stan Atmosf:	UWAGI.
	7	27 3, 983	†12. 4	† 6,5	połud: za mocny	pochmurno	deszcz.
3.	12	„ 4, 392	†15. 4	† 7,8	zachodni wicher	„ „	
	3	„ 4, 761	†14. 3	† 7,4	połud: za. mocny	„ „	„
	9	„ 4, 924	†12. 0	† 7,8	zachodni mocny	„ „	„

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Kraków. — Gazeta warszawska z dnia 1 b. m. zawiera następuiące uwiadomienie: Zapowiedziany na dniu wczoraiszym dodatek nadzwyczayny do gazety warszawskiéy, nie wyszedł z druku, z powodu wstrzymanego przez Rząd Narodowy ogłoszenia rapportu Wodza Naczelnego o działaniach jenerała *Chłapowskiego* w Litwie, który to rapport świeżo nadesłanemi doniesieniami ma bydź ieszcze uzupełniony.

Warszawa 30 Czerwca.

Wiadomości Urzędowe od Woyska.

Do Rzadu Narodowego. — Mam zaszczyt donieść Rządowi Narodowemu, iż kommendant twierdzy Modlina jenerał brygady *Ledóchowski*, wysłał z twierdzy dnia 26 b. m. rozpoznanie do miasta Nasielska, składaiące się z 1 batalionu pułku 20 piechoty liniowéy, pod dowództwem majora *Raczyńskiego*, z iednego szwadronu pułku 8 ułanów, z dwóch dział prowadzonych przez kapitana *Bieszyńskiego* pod zasłoną 30 saperów, to wszystko pod dowództwem podpułkownika *Piwnickiego*, który posunąwszy się niepostrzeżony między posterunkami nieprzyiacielskiemi i przeszedłszy w bród rzekę Wkrę obszedł manowcami miasto Nasielsk i równo z dniem uderzył na obóz, w którym było około 300 koni pułku ukraińskiego ułańskiego i kozaków. Nieprzyiaciel ratował się ucieczką zostawiwszy na placu kilku officerów ubitych i kilkadziesiąt ludzi. Do niewoli zabrali iednego officera i iednego junkra, dwudziestu siedmiu żołnierzy, z powyżéy wymienionego pułku, dziesięciu kozaków i dwadzieście kilka koni. My mieliśmy iednego żołnierza zabitego i trzech ranionych.

Oprócz podpułkownika *Piwnickiego* odznaczyli się szczególniey: Felix Borzewski podporucznik pułku 8 ułanów, Leonard Kadłubowski podporucznik pułku 8 ułanów, Edward Jaroszyński podofficer tegoż pułku, Eugieniusz Piwnicki podofficer podany przez cały korpus officerów i majora Sumińskiego, Psarski podporucznik, Kantorski podchorąży, żoł-

mierz Woytkowski Ignacy z pułku 23 piechoty, Kaietan Błeszyński.

W Warszawie dnia 29 Czerwca 1831 roku.
Szef Sztabu Głównego
Jenerał Dywizyi Tomasz *Łubieński.*

Obywatele Miasta Warszawy! — W dniu wczorayszym odebrawszy doniesienie, iż kilka osób knuie w murach naszych spisek maiący na celu dopomaganie nieprzyiacielowi, sądziłem bydź rzeczą dla dobra sprawy naszéy konieczną, kazać gubernatorowi miasta, ażeby iak nayśpieszniey uwięził nietylko tych na których zarzut tak ciężki spadał, ale i wszystkich maiących z niemi bliższe stosunki. Jakoż uwięziono dzisiay do dnia: jenerałów, *Hurtyg*, *Jankowskiego*, *Sałackiego*, pułkownika *Słupeckiego*, obywatela tuteyszego Karola *Lessel*, szambelana *Fenshave*, i Panią *Bazanow.*]

Zgroza, którą mieszkańcy stolicy przeięci zostali, powziąwszy o tym wypadku wiadomość, łatwą była do przewidzenia: znane mi są patryotyczne uczucia wasze, znaną nienawiść dla wrogów. Lecz niemniey pewni bydź możemy, że zamiłowanie sprawiedliwości, którego tylokrotne iuż od początku odrodzenia się naszego daliście dowody, każe wam oczekiwać na skutek sądowego w téy mierze działania, z tą spokoynością, iaka ludowi właśnéy siły pewnemu towarzyszyć winna. Wolni dotąd, od wszelkiego zarzutu samowładności, i teraz go potraficie uniknąć.

Jeżli dla sławy Imienia Polskiego, życzyćby nam należało, aby niewinność obwinionych wykrytą bydź mogła, upewniam was, że zbrodnia, z całą surowością praw woiennych ukaraną zostanie, i że nie przestanę czuwić, aby obok zachowania porządku i spokoyności publicznéy, wyrodne zbrodniarzy zamachy, zniweczone były.

Warszawa dnia 29 czerwca 1831 roku.
Naczelny Wódz
Siły Zbroyney Narodowey
(podp:) SKRZYNECKI.

Odkryty zamach Moskali — Onegday z doniesień iakie otrzymał Rząd Narodowy i Wódz Naczelny pokazało się, że nieprzyiaciel ma zawiązane korrespondencye z Warszawą: że za pomocą podłych służalców dawnego rządu i za pośrednictwem niektórych Rossyan, ich żon pozostałych w Warszawie i dobranych pomocników, zamierzyli wzniecić w wstolicy zaburzenie na korzyść Rossyi, rozszerzyć ie po całym kraiu, a tymczasem w skrytości przyciągać sobie zwolenników, rozsiewać trwożące baśnie, psuć wszystko, paraliżować i rozrywać siły kraiowe, i uwagę rządu i seymu. Mówiono także, że zamyślali uzbroić niewolników rossyyskich, napaść na kassy publiczne, i to właśnie w chwili, kiedyby woyska nasze, zaięte były główną bitwą z armią naiezdniczą. — Cesarz Mikołay nie mogąc w otwartym boiu wydrzeć nam zwycięztwa, ucieka się do odwiecznych środków gabinetu rossyyskiego: do zdrad, zawichrzeń, podstępów: trzeba się było od dawna tego spodziewać, należało wszystko to przewidzieć. Kto przez lat 17 pracował na upodlenie ludzi, musiał doyrzeć pracy iego owoce: my za nadto, aż do nierozsądku pobłażaiący, mniemaliśmy sądząc po sobie, że nie masz zdrayców, że poiedyncze występki i błędy znikły obok wielkości dzisieyszéy wspólnéy sprawy: a nawet w zbrodniach dawnego rządu, widzieliśmy tylko slepy, i raczey litości nie zemsty godzien obłąd. W nocy aresztowano kilka osob; niektore zabezpieczono po domach. Głównym aientem nieprzyiacielskim wedle zebranych dotąd poszlak zdaie się być *Hurtig*, nienawidzony powszechnie, dawniéy za Moskali, okrutny dowodca twierdzy Zamościa. W mgnieniu oka, rozeszła się wieść o odkrytym spisku; lud, ile że pogoda i święto wyprowadziły wielu na ulice, tłumnie się zgromadził od rana, pod mieszkaniem obwinionego: wybito okna. Gwardya Narodowa w znacznych oddziałach zebrana

przywróciła porządek. Kiedy go na ulicę wyprowadzono lud tyle rozsądny i łaskawy, nie mógł wstrzymać oburzenia i żalu, rzucił się na niego, przełamał szeregi Gwardyi Narodowey. Obdarto z *Hurtiga* mundur, wszystkie ozdoby: lecz kiedy pierwszy zapęd minął, i rozsądnieysi przypomnieli winne uszanowanie prawu, kiedy przed zamkiem prezes Rządu Narodowego xiąże Adam *Czartoryski* z powozu przemówił zapewniaiąc, że sprawiedliwość iak naysurowiey i nayspieszniey wymierzoną będzie, lud rozszedł się spokoynie, a dla uniknienia nieporządku, osadzono obwinionego w zamku iako mieyscu nayblizszem, gdzie warta stoi. Lud w uniesieniu sprawiedliwem, połączył z odkrytym zamachem sprawę *Jankowskiego* i *Bukowskiego*, i głośno wołał o surowy przykład. Roziątrzenie było tem większe, że dotąd *Jankowskiego* nie aresztowano, a onegday officer ten śmiał pokazać się na ulicach Warszawy, i nieiako urągać się z opinii publiczney. Wkrótce wszystko się uspokoiło: każdy wrócił do swoich zabaw i zatrudnień, ufny w czuwaiącym seymie, w rządzie który ma miłość narodu i w Wodzu, który jego siłę reprezentuie. Naymnieyszéy zdrożności, nayliżeyszego nieporządku nie było: żadnych krzyków, ani nawet kłótni, przy tak wielkiem zebraniu się, i rozżarzonych szlachetnych uczuciach nie widziano. Takiego przykładu, tak wzorowego ducha publicznego, ducha rozsądku, spokoyności i porządku, żaden kray, żadne miasto nie przedstawi. Gwardya Narodowa na odgłos bębna, stanęła pod bronią: powiększono wszędzie warty: mocne patrole przechodziły całą noc po ulicach. Patrole konne obiegaią wały miasta i brzegi Wisły; rogatki dla wyieżdzaiących zamknięto. Tymczasem aresztowano oprócz *Hurtiga*, jenerała bez służby *Sałackiego*, pułkownika od reformy *Słupeckiego*, cukiernika z Saskiego ogrodu *Lessla*, znanego w Warszawie *Fincza* (*Fanshave*) brata jenerała tegoż nazwiska w służbie rossyyskiéy, panią *Bazanow* i kilka innych kobiet, między któremi nieiaka *Krasnodębska* przyiaciołka Hurtiga. Aresztowano także i osadzono w bezpiecznem mieyscu jenerałów *Jankowskiego* i *Bukowskiego*, tudzież brata pierwszego, podpułkownika *Jankowskiego*. Śledztwo natychmiast przez noc całą prowadzono. Wyznaczoną iest kommissya oddzielna, do przeyrzenia papierów zabranych aresztowanym. Należą do niéy: vice-gubernator stolicy pułkownik *Kamiński*, dyrektor policyi poseł *Czarnocki*: posłowie *Ziemecki*, *Wiszniewski* i *Zwierkowski*, prezes rady municypalnéy *Garbiński*, sędzia appellacyyny *Łanowski*, professor *Werbusz*, patron Xawery *Bronikowski*. W ciągu całego dnia, jenerał gubernator na koniu znaydował się wszędzie, gdzie tylko obecność jego była potrzebną. Przed zamkiem mówili także do ludu poseł Roman *Sołtyk*, kapitan z 9 pułku piechoty *Meysner*, i znany Józef *Kozłowski* kapitan Gwardyi Narodowey. O godzinie 4 po południu, odbyła się iak zwykle uroczystość na pamiątkę 29 Listopada w salach redutowych: gdzie zagaił posiedzenie poseł *Tymowski*: mówili zaś St. *Jachowicz*, X. *Puławski*, P. *Kraiński* deklamował wiersz improwizowany *Goszczyńskiego*, do zdraycow. P. *Piasecki* artysta Teatru Narodowego, deklamował także wiersz swóy, P. *Kropiewski*, artysta Teatru Rozmaitości; śpiewał P. *Moszyński*: a potem z chorem dała się słyszeć podług ułożoney muzyki przez *Dobrzyńskiego*, panna *Wołków*. Drugi obchód odbył się pod przewodnictwem professora *Szyrmy* w sali wielkiey Uniwersyteck éy. Po zagaieniu czytano i śpiewano wiersze układu Brunona hr. *Kicińskiego*: naybardziey się podobał Mazurek, z piękną muzyką sz. *Elsnera*.

Pierwsze ślady zdradzieckich zamiarów, miał Rząd powziąść z za granicy. Korrespondowa-

no z aientami rossyyskiemi za pomocą byłego kapitana *Ines de Leon*. Nie chcemy przytaczać mnóstwa wieści iakie z tego powodu biegaią, gdy rzeczywisty stan rzeczy wkrótce wyiaśniony będzie przez czynnie rozpoczęte śledztwo. Do przeyrzenia zabranych papierów, wyznaczona została kommissya, która się natychmist wczoray zaięła swą pracą.

Na Litwie zaprowadzony został Rząd centralny tymczasowy, którego Prezesem iest były jenerał woysk polskich, senator kasztelan *Tyszkiewicz*. Rząd ten zatrudnia się nay więcéy organizacyą siły zbroynéy i dostarczaniem iéy potrzeb. Pułki litewskie organizuią się podług naszych, i przyięły numera, n. p. piechota liniowa ma numera, pułk 24, 25 i. d. Jazdy porządnie uzbroionéy było około 15 b. m. iuż 6000. — Pułki ubierały się wedle okoliczności, iak zabrano iaki rodzay sukna: jazda upitska iest ubrana iak nasze ułany, ale jazda oszmańska wygląda oryginalnie: czarne szpencery z białemi żebrami, trupie główki białe na piersiach, czarne pantalony, białe czapki, z czarnym barankiem, a na wierzchu wielkie płaszcze ponsowe.— Z woyskiem naszém iuż się połączyły i oddziały powstańców z nad Dźwiny z powiatu Dzieneńskiego. Część powstańców ruszyła ku Dnieprowi w okolice Mohilewa.— Przez Wilno prowadzili Rossyanie przed miesiącem 60 armat zepsutych, nadesłanych od głównego woyska *Dybicza*. — Nasz pułk 19ty iest teraz po nad morzem Baltyckiém, dokąd pociągnął z jenerałem *Szymanowskim*; pułkownik *Koss* wrócił do głównego korpusu jenerała *Gielguda*. — Rossyyscy jenerałowie *Kuruta* i *Knorring* nie poszli w Augustowskie, lecz ciągną przez Grodno na Litwę.

Oddział iazdy Rossyyskiéy, który ciągnął wzdłuż Wisły, aż do granicy Pruskiéy, był dla tego wysłany, ażeby się przekonać, czyli idą berlinki, które feldmarszałek *Dybicz* był zakontraktował; tymczasem szyprowie Pruscy niechcą dostarczyć statków, nauczeni doświadczeniem, że im niepopłacono tych, które w czasie wyprawy do Tykocina zniszczone zostały pod Nurem, Ostrołęką i Łomżą.

Jeden z bankierów Frankfortu nad Menem, przysłał w tych dniach list do Warszawy, donosząc, iż gdy ogłosił, że będzie zbierać składki dla Polaków, niespodzianie widzi swóy zamiar uwieńczony pomyślnym skutkiem. Wszelkie stany składaią ofiary wedle swéy możności.

Onegday przybyło tu 20 Polaków, czarnych huzarów Pruskich, którzy wiedzeni chęcią bronienia wspólnéy oyczyzny, zdołali uyść baczności straży granicznéy w Wielkiém Xięztwie Poznańskim, i szczęśliwie do nas się dostali.

JPanowie Jan *Arnold* i Jan *Lindeman* obywatele stolicy i fabrykańci obuwia, odznaczyli się pięknym czynem prawdziwego patryotyzmu. Po ogłoszeniu licytacyi na dostarczenie bótów dla batalionu strzelców, który Warszawa wystawia, komitet ubiorczy ustanowił precium zł. 10, lecz żaden z licytantów niechciał się podiąć dostawy za tę cenę. — Wkrótce przybył P. *Lindeman* i oświadczył, że chociaż wyraźnie stratę na tém poniesie iednak dla dzisieyszey potrzeby kraiu, dostawi 1700 par po zł. 9. Dowiedziawszy się o tem P. *Arnold*, zgłosił się i prosił, aby i iemu w tey dostawie udział był dozwolony. Dobrowolnie więc pierwszy par 800 drugi zaś resztę dostarczyć po zł. 9 zobowiązali się oświadczaiąc, że tą ofiarą w dzień swoich imienin wywiązuią się kraiowi.